

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 10. maja 1949. r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U. R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale ^{Teresy} ~~Andrzeja~~ ^{Zoll} ~~Janowskiego~~ jako protokółantki

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - Anna z Hieronimów Kępczyńska
 Data i miejsce urodzenia: - 27. IV. 1919 w Warszawie
 Imiona rodziców: - Antoni i Julia zd. Hilarek
 Zawód ojca: - strażnik więziennictwa
 Przynał. państw. i narod.: - polskie
 Wyznanie: - rzymsko-katol.
 Wykształcenie: - krótkie
 Zawód: - przy mężu
 Miejsce zamieszkania: - ul. Puławska 11 m 10
 Karalność: - niekarana.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Puławskiej 11. Już dnia 1-go sierpnia 1944 r o godz. 19³⁰ wpadli na podwórze naszego domu Niemcy i karali wszystkich będących na dole mieszkańcom naszego domu przejść pod nr 17-y przy ul. Puławskiej. Toteż nie wszyscy mieszkańcy wyszli. Ja jednak zostałam na dole, więc miniałam przejść pod nr. 17y. Tutaj siedziałem razem z mieszkańcami domu nr. 17-y i ludnością przypadkowo będącą na terenie tego domu, przez 5 dni w mieszkaniach pomieszczeniach i przydomkowych. Nie mieliśmy nic do jedzenia, prócz wody. Tylko pierwszego dnia dali nam trochę żywności mieszkańcy domu

Kępczyńska Antonina

nr 17. Dnia 5-go sierpnia 1944 r. o w południe do bramy nr. 17 przy ul. Piłsudskiej, zaczęli dobijać się Niemcy (brama była zamknięta). Rozwalił Dorotka, który im ją otworzył, został zmiejsze zastrzelony. Niemcy wpadli do posreżonych mieszkań i wyrzucali wrzaski na podwórku. Słyszałam, że w jednym mieszkaniu Niemcy zabili chorego mężczyznę, a jego opiekunów ranili. Na podwórku Niemcy karali się odciągając kobiety od mężczyzny. Mężczyzn wyprowadzili do koszar przy ul. Rakowieckiej wóz Piłsudskiej. Kobiety z naszego domu, w ich łóżku i ja, podarły do oficera grupy, która wpadła do domu nr. 17 i prosiły go, by przeprowadził nas do naszego domu przy Piłsudskiej Nr. 11. Pod ostrą silniczy niemieckich przedostaliśmy się do naszego domu.

Około godz. 4-tej po poł. dnia tego, t.j.: 5-go sierpnia 1944 r. wpadli na nasze podwórko Niemcy. Zawołali: "Deutsche raus", po czym w kilka minut sprawdzając dokumenty wypuścili wszystkich Niemców mieszkańcy ich w naszym domu na ulicę; poczym zamknęli bramę. Grausami i butelkami z jakimś płynem obrzucili lewą oficynę naszego domu, które zaczęła się od razu palić. Na podwórku stało wielu ludzi. Widząc płonący dom, jedni zaczęli się chować do niezapalonych jeszcze oficyn, inni po pirowicach, inni zostali na podwórku. Do tych ostatnich Niemcy zaczęli strzelać. Ja stałam za Niemcem, który strzelał widziałam, że w oficynie płonącej przy oknie z klatki schodowej stała cała rodzina, złożona z 5 osób, w tym dziewczynka 5-letnia, a wśród nich jeszcze dwóch mężczyzn. Gdy Niemcy ich zobaczyli zaczęli strzelać rannymi wrzaskami, my zabijając. Ciężko ich ~~z~~ rannym ze walczym się schodami spadły w dół. Kiedy zobaczyłam, jak Niemcy się z nami obchodzą, wycofałam się poichu do mego mieszkania w prawej oficynie domu nr 11 przy ul. Piłsudskiej. Z okna mego mieszkania na I rzemie piętrem, widziałam, jak Niemiec wpełznął z ulicy Piłsudskiej do bramy dwie stamtąd około 60-letnie, kuryki naszego gospodarstwa - Niemca, Niemca, które nie posiadały niemieckiej karty. Niemiec kopnął je, a potem zastrzelił. Zbiegłam do pirowicy pod prawą oficyną. Rannym ze siostrą ^{Silwona i Katalin} z którą od początku wogóle się nie kontaktowałam, przedziwiałam w pirowicy całą noc. Rano usłyszałyśmy, że w pirowicy jest ktoś. Nagle poczułyśmy jakiś gęsty dym. Gdy oddychałyśmy, poczułyśmy okropny ból płuc; żółtko. Ciele garbko miałyśmy poparzone. Odgadłyśmy, że musi to być gazy.

Wspomnienia

W dużej mierze, opuścili nas, a do 16-go sierpnia, gdyż Niemcy spostrężyli się, że są w tej nocce jacyś żywi ludzie, zasypali nam przejście. Przez ten czas pożer wygasł trochę, przez co otwarto się dla nas nowe wyjście. Dnia 16-go sierpnia Niemcy przystawili drabinę do naszej knijówki. Ustynowmy to, wycofaliśmy się do miejsca naszej parątkowej knijówki. Tu nas znaleźli tego samego dnia Niemcy z ~~Folksdeutschen~~ Niemcy z Folksdeutschen, którzy pracowali domy, dali nam okrycie. Hyszliliśmy razem z inną ludnością, olediermych ulic ulicą Rakowiecką na Okęcie. Stąd kolejką E.K.D. wyjechaliśmy do Milenówki.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Zd. porywacza Antonija

Nurber

Protokółowa:

Terese Zell

Quisquibus:

str 1	w. 5-6	od góry - skreślono: "Audreja Jęwanckiego",	uadpisano: "Terese Zell"
"- 2	w. 2	"- " - "nozwalili"	
"- 2	w. 4	"- " - "ulica",	uadpisano: "podwina"
"- 2	w. 13	od dołu - "sig"	
"- 2	w. 5	"- " - uadpisano: "Sikorska Natalia"	
"- 3	w. 6	od góry - "na parterze"	
"- 3	w. 13	od dołu - skreślono: "cobacryc",	uadpisano: "xorjotowai"

Terese Zell